



Pogrzeb studenta zabitego przez żołdaków: Kondukt pogrzebowy studenta uniwersytetu Dzierżickiego, konwojowany przez oddziały kozaków, zdąża Nowym Światem na Powązki.

Pogrzeb studenta zabitego przez żołdaków.

Szereg gwałtów, zbrodni i złodziejstw, popełnianych na najspokojniejszych mieszkańcach miast polskich — oto krótka charakterystyka historii ostatniego tygodnia w Królestwie Polskim. Żołdactwo korzystało z tego, że mu oddano pieczę nad spokojem w mieście i dokonywało istnych orgij!

Wszystkie ulice przedstawiają jeden obraz zniszczenia. Ulicami nie wolno chodzić kilku osobom, gdyż do trzech zebranych osób na ulicy wojsko strzela. A gdy ktoś idzie sam — zostaje obrabowanym przez napastujących każdego przechodnia żołnierzy i policję.

Dnia 30 stycznia, w poniedziałek, a więc w trzeci dzień strejku w Warszawie, został na ulicy Marszałkowskiej zabity student medycyny Karol Dzierżicki, który spokojnie idąc chodnikiem, wracał do domu.

Oto opis zajścia, jaki podaje korespondent „Nowej Reformy”:

„Na rogu Szpitalnej i Brackiej, po prawej stronie chodnika, przechodził jakiś student; w stronie ulicy Marszałkowskiej rozległo się kilka strzałów i student padł. Podbiegłem do niego, lecz nie dawał znaków życia, a tylko z rany poniżej ucha krew się sączyła. W chwilę nadbiegło kilku studentów i zabrali... trupa”.

Pogrzeb studenta odbył się we środę przy bardzo licznych udziałach warszawskich i publiczności. Trumnę obwieszono wieńcami. Żałobny pochód postępował wolno, a pomruk zło-wrogi rozchodził się w stronę towarzyszących pogrzebowi kozaków.

Policja usuwała tłum, a środkiem zwolna szedł kondukt pogrzebowy.

Wzburzenie było tak wielkie, że spodziewano się, iż bez krwi rozlewu się nie obejdzie. Na szczęście pogrzeb odbył się spokojnie i publiczność



Przesilenie austro-węgierskie: Hr. Agenor Gołuchowski, minister spraw zewnętrznych.

polska, aczkolwiek prowokowana na każdym kroku przez żołdactwo i policję, stłumiła w sobie burzę, która gdyby była wybuchła, pociągnęłaby za sobą mnóstwo ofiar.

A żołdactwo rosyjskie niczego innego nie pragnęło, jak tylko rozlewu krwi i sposobności do wyładowania swej dzikości i żądzy mordowania na spokojnych mieszkańcach.

Przesilenie Austro-Węgierskie.

Kierujący od roku 1895 ministerstwem spraw zagranicznych, Agenor hr. Gołuchowski, ma ustąpić. Wieść ta obiegła całą prasę europejską. Zwiastuje ona, że przesilenie w Austro-Węgrzech nie ukończono i choć bar. Gautsch zajął miejsce prezydenta ministrów i zażegnał na chwilę walki narodowościowe między Czechami a Niemcami, to druga połowa monarchii przechodzi przesilenie, które jest tak silne, że obala i austriackich ministrów.

W poprzednich numerach, pisząc o wyborach na Węgrzech, zaznaczyliśmy, że zwycięstwo opozycji doprowadzi do poważnych komplikacji politycznych. Jest rzeczą pewną już dziś, że zwycięstwo opozycji pociągnie za sobą cały szereg ustępstw poważnych ze strony rządu dla Węgrów i że te ustępstwa, osiągnięte w walce podjętej pod sztandarem niezawisłości Węgier, wzmocnią szeregi opozycji tak, że zupełnego zwycięstwa jej politycznego programu, należy się spodziewać w najbliższej przyszłości.

A zrealizowanie najważniejszego postulatu partii Kossutha: zdobycie niezawisłości i całkowitej odrębności Węgier od Austrii, połączonych ze sobą tylko unią personalną, pociągnęłoby za sobą zupełną zmianę kursu polityki austriackiej. Nie sposób by było odmawiać narodom i ludom reprezentowanym w Radzie państwa tych samych praw, któreby się przyznało Węgom. Austriya musiałaby zapewnić jak najdalej idące koncesje narodowe wszystkim ludom zamieszkującym Cislitawie i idea autonomii narodowościowej musiałaby zostać zrealizowana. Taka decentralizacja polityczna jest koniecznością, przed którą Austriya chcąc, czy nie